
11 LIPCA DZIEŃ PAMIĘCI MĘCZEŃSTWA I LUDOBÓJSTWA KRESOWIAN

Autor: Aleksander Szumanski
06.07.2018.

11 LIPCA DZIEŃ PAMIĘCI MĘCZEŃSTWA I LUDOBÓJSTWA KRESOWIAN

11 lipca 1943 – Rzeź Wołynia. "Ukraińscy nacjonaści nie zawahali się spełnić największej i najokrutniejszej zbrodni"

11 lipca 1943 r. nacjonalizm ukraiński przestał się liczyć z ogólnoludzkimi ideami, jak solidarność, miłosierdzie, humanizm. Nie zawahał się spełnić największej i najokrutniejszej zbrodni. Oblicza się, że ponad 4 tysiące polskich wsi i miasteczek zostało zmasakrowanych i spalonych przez Ukraińską Powstańczą Armię. Ona też pod banderowskimi hasłami:

Albo będzie Ukraina, albo Polska krew po kolana, Śmierć jednego Polaka – to metr wolnej Ukrainy - wyprawiła na tamten świat pół miliona Polaków.

Nie można tych okrutnych zbrodni wykreślić z pamięci, wymazać z historii, nie pozostawiając żadnej przestrogi dla potomnych. Nie wolno nam tego zapomnieć, bo zbeczcilibyśmy tę straszną ofiarę i padli wobec katów na kolana. Trzeba zacząć głosić całą prawdę wolną od przemilczeń, przeinaczeń i manipulacji. Prawdę odważną, która sięga do korzeni zła.

Na dzień przed rozpoczęciem Rzezi Wołyńskiej przybyli do obozu UPA w Koniuchach dwaj polscy wojskowi Krzysztof Markiewicz i Zygmunt Rumel na rozmowy ostatniej szansy mające powstrzymać ataki ukraińskich nacjonalistów na Polaków mieszkających na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Pomimo wcześniejszych zapewnień i deklaracji ze strony Ukraińców oraz listu żelaznego, dającego gwarancję nietykalności polskim parlamentariuszom, zostali oni natychmiast pojmani i rozerwani koźmi. Następnego dnia pierwszy komandyr Hołowny UPA Dmytro Kłaczkiwskyj pseudonim Kłym Sawur, realizując dyrektywę Mykoły Łebedia, pseudonim Ruban, prowydnyka OUN w zastępstwie Bandery, (który rozkazał zlikwidować Polaków od niemowlęcia w kołysce do starca nad grobem), rozpoczął rzeź Wołynia. Wykonano to zgodnie z przekonaniem Łebedia, który stwierdził, że nie może być mowy o wypędzeniu, chodzi o fizyczną likwidację Polaków na miejscu.

W rozkazie do podległych sobie atamanów Sawur pisał:

Powinniście przeprowadzić wielką akcję likwidacji polskiego elementu. Przy wycofywaniu niemieckich wojsk należy wykorzystać ten dogodny moment dla zlikwidowania całej ludności polskiej… bitwy tej nie możemy przegrać i za każdą cenę trzeba osłabić polskie siły. Wsie i wioski powinny zniknąć z powierzchni ziemi.

Apogeum tej zbrodni, wraz z wypędzeniem rdzennej ludności polskiej rozpoczęło się na skalę masową w dniach 11-12 lipca 1943 roku. W tych dwóch tylko dniach kurenie i sotnie OUN-UPA dokonały jednoczesnego napadu na ponad 160 wsi i osiedli polskich mordując w sposób wręcz niespotykany w dziejach ludzkości ponad 20 tysięcy ludzi. W ciągu zaś całego miesiąca lipca zmasowany atak band OUN-UPA objął łącznie ponad 530 miejscowości na samym tylko Wołyniu.

Jeden z bandytów, kirynnyj „Łysyj’’ meldował:

29 sierpnia, przeprowadziłem akcję we wsiach Wola Ostrowiecka i Ostrówki. Zlikwidowałem wszystkich Polaków od małego do starego(967 osób, w tym 466 dzieci do lat 14tu). Wszystkie budynki spaliłem, mienie i chudobę zabrałem dla potrzeb kurenia. Tego strasznego mordu dokonano pod hasłami: Śmierć jednego Lacha to metr wolnej Ukrainy, Ukraina będzie, i ma być czysta jak szklanka źródlanej wody. Mimo wszystko widoczne były chyba jakieś wahania nawet wśród samych rezunów, skoro Sawur ponownie nakazywał:

Trzymać się instrukcji: niszczyć Polaków i ich miejsca zamieszkania wszelkimi sposobami; uśmiercać także uciekających. W propagandzie głosić, że z polską ludnością UPA obchodzi się humanitarnie. W sierpniu 1943 roku Kłaczkiwskiego na stanowisku komandyna hołownego UPA zastąpił Roman Szuchewycz – Taras Czuprynka, Tur.

„Czuprynka’’ ze swej strony także wydał na wiosnę 1944 roku ludobójczy rozkaz: W związku z sukcesami bolszewików należy przyspieszyć likwidację Polaków, w pień wycinać, czysto polskie wsie palić, wsie mieszane-tylko ludność polską niszczyć. Za zamordowanie jednego Ukraińca czy przez Polaka, czy przez Niemców – rozstrzelać 100 Polaków.’ W ulotce natomiast głosił: Walkę prowadzimy bez pardonu, kto nie jest Ukraińcem temu śmierć. Historycznym naszym wrogiem Polakom i Żydom – im wszystkim śmierć. Sława Ukrainie.

Jednak banderowcy nie poprzestali w swoim ludobójczym szale tylko na samym Wołyniu, bowiem ich nawała po kilku dniach ruszyła również na trzy województwa wschodniomałopolskie: Tarnopolskie,

Stanisławowskie i Lwowskie. Polacy wschodniomałopolscy swoją apokalipsę z rąk UPA mieli jednak dopiero przeżyć, w dobie drugiej okupacji sowieckiej. Wyróżniło ich tu wtedy cztery razy więcej niż na Wołyniu.

Akcje antypolskie i rzezie ludności przebiegały według trzech głównych scenariuszy - były to napady na miejscowości zamieszkałe głównie przez Polaków, akcje przeciwko Polakom mieszkającym we wsiach ukraińskich lub mieszanych oraz ataki na kilkusobowe grupki Polaków lub pojedyncze osoby.

W przypadku napadów na większe kolonie polskie UPA często wykorzystywała element zaskoczenia - atakując w nocy, o świcie lub podczas prac gospodarskich czy niedzielnej mszy św., kiedy mieszkańcy byli skoncentrowani w jednym miejscu. Miejscowość była otaczana kordonem uzbrojonych w broń palną członków UPA, których zadaniem było strzelanie do uciekających. Pozostali napastnicy, członkowie oddziałów samoobrony ukraińskiej współpracujących z UPA, uzbrojeni w siekiery, noże, widły, kosy ustawione na sztorc i inne narzędzia gospodarskie, rozchodzili się po osadzie i mordowali mieszkańców, często ich przy tym torturując. Ofiarami padali Polacy różnej płci i wieku, a także Ukraińcy, którzy pomagali Polakom bądź przeszli z prawosławia na katolicyzm. Teren wsi był starannie przeszukiwany, a na uciekinierów urządzano obławy w okolicznych lasach i na polach.

W drugim typie napadów skierowanych przeciwko polskim mieszkańcom osad ukraińskich lub mieszanych, brały udział mniejsze grupy napastników, także działających z zaskoczenia. Mordy dokonywane na pojedynczych Polakach dotyczyły często uciekinierów z osad lub podróżnych.

Wspólną cechą akcji przeciw Polakom było ogromne okrucieństwo, połączone z rabunkiem mienia i paleniem gospodarstw, a także niszczeniem materialnych śladów polskiej obecności na Wołyniu, takich jak dwory, kościoły i kaplice, a nawet ogrody czy parki. Próby rozmów czy negocjacji ze stroną ukraińską kończyły się niepowodzeniem.

Zarówno Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), jak i tamtejsze, rdzenne chłopstwo przeszło samo siebie w wymyślaniu sposobów zadawania niewinnym ludziom śmierci. Mordowano wszystkich bez pardonu, nie oszczędzając dzieci, kobiet i starców. Wypruwano płody z łon ciężarnych matek, obcinano piersi, wydłubywano oczy, rozrywano koźmi.

Mordów dokonywano z wielkim okrucieństwem, często poprzedzając je wymyślnymi torturami, następnie wsie i osady grabiono i palono. Po dokonanych masakrach do wsi na furmankach wjeżdżali chłopci z sąsiednich wsi ukraińskich, zabierając mienie pozostałe po zamordowanych Polakach.

Jedną z najbardziej krwawych zbrodni w tym czasie była rzeź Polaków w Kołodnie w powiecie krzemienieckim. 14 lipca do wsi wjechało 300 upowców, którzy podzielili się na małe grupy i rozeszli po zagrodach. Domostwa zamieszkałe przez Polaków wskazywali im miejscowi Ukraińcy. Po wejściu do domów bandyci mordowali ich przy pomocy siekier lub broni palnej. Rzeź trwała około 3 godzin, według niektórych źródeł zamordowano nawet do 500 osób, w tym wiele dzieci.

A tak wyglądał “krajobraz po bitwie”, którego sprawczynią była “heroiczna UPA” widziany oczami słynnego partyzanta Józefa Sobiesiaka – “Maksa”:

W ciągu pierwszego dnia marszu, na całej trasie, wynoszącej około trzydziestu pięciu kilometrów, nie spotkaliśmy ani jednej wsi zamieszkałej przez ludzi. Chaty były w większości spalone i zrównane z ziemią, a po ruinach błąkały się zdziczałe psy i koty. Tu i ówdzie spod przysypanej śniegiem ziemi sterczały ludzkie kości. Zdawać by się mogło, że jakiś straszliwy demon zniszczenia nawiedził tę nieszczęsną ziemię, pochłaniając człowieka wraz z tym wszystkim, co jego rozum i ręce stworzyły przez wieki. Z przerażeniem patrzyliśmy na tę pustynię, wsłuchując się w poświście wiatru płaczu dzieci i jęku mordowanych kobiet.

Prawdziwe oblicze OUN – UPA dostrzegł Wołyński Okręgowy Delegat RP Juliusz Kozłowski – “Cichy”, który w swoim liście do kierownictwa politycznego UPA, 25 listopada 1943 roku, pisał:

Wychowankowie niemieccy narodowości ukraińskiej, a nie Polacy rozpoczęli masowe i barbarzyńskie rzezie bezbronnej ludności polskiej.

Pamiętajcie, że to co obecnie dzieje się na Wołyniu, obarcza cały naród ukraiński, że to Wy i Wasze przyszłe pokolenia płacić będziecie rachunek. Nie wolno Wam protestować po cichu, ulegać zbrodniczemu terrorowi i dalej pozwalać, by wróg Waszymi rękami niszczył Waszą przyszłość. Czyż nie widzicie, że chodzi mu o to, żeby na zakończenie wojny słowo Ukrainiec równoznaczne było ze słowem morderca?

Czyn odważny, odpowiedzialny jest z Waszej strony koniecznością.

Rzeź i mord nie budują nigdy bytu niepodległościowego, a wyłączają ze społeczności cywilizacyjnej i są jaskrawym dowodem niedojrzałości państwowej. Broń do tego dzieła w dużej mierze pochodziła z rąk niemieckich, stamtąd przyszło wyszkolenie wojskowe i to właśnie tragicznie związało w opinii świata Wasze imię z Niemcami.

Gdy przyznacie otwarcie, że Niemcy wykorzystali Waszą nienawiść do nas dla szerzenia w Polsce rozszalałego terroru – docenimy Wasze stanowisko. Tylko bowiem uświadomienie obustronnych błędów prowadzić może do zmniejszenia dzielącej nas przepaści”.

Władze obecnej Ukrainy muszą mieć świadomość prawdy, że UPA nie była żadną “armią

powstańcza";, tylko "kureniami rizunów";, zbrodniczą antypartyzantką powołaną do życia dla dokonania rzezi ludności polskiej na obszarze suwerennego, aczkolwiek okupowanego państwa polskiego.

Wymyśla się nawet działania UPA przeciw nazistowskim najeźdźcom, aby tylko dla zbrodniarzy uzyskać prawa kombatanckie. Trzeba tu dodać, że na terenie Ukrainy nie było ani jednego oddziału UPA. Jedynym działaniem UPA było mordowanie Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej z wyłączeniem Lwowa.

We Lwowie Ukraińcy dokonali kilku zabójstw i przekonali się, że w tym ciągle polskim mieście pod okupacją niemiecką, mimo istnienia ukraińskiej policji nie mogli tego robić bezkarnie.

Na początku 1944 roku Polacy znajdowali się już jedynie w miastach, wokół ośrodków samoobrony (różnych grup, oddziałów, placówek, ośrodków i baz samoobrony), które wytrzymały ukraiński napór oraz w oddziałach partyzanckich, które we współpracy z oddziałami Armii Krajowej, m.in. 27. Wołyńską Dywizją AK, próbowały organizować akcje obronne i odwetowe przeciw UPA.

Zbrodnie były dziełem Ukraińskiej Powstańczej Armii, wzmocnionej w marcu i kwietniu 1943 przez dezertersów z Ukraińskiej Policji Pomocniczej, wspomaganą przez ukraińskie chłopstwo zwane czernią, Samoobronni Kuszczowi Widdiły i Służbę Bezpeky OUN-B.

Według różnych danych, szacuje się, że zbrodniarze z OUN/UPA wymordowali w bestialskim ludobójstwie, nigdy wcześniej nie znanym na skalę światową, od 11 lipca do końca września 1943 roku na Wołyniu od 100 do 140 tysięcy Polaków.

Bohaterom Kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wieczna pamięć, cześć i chwała!

Opracował Aleksander Szumański "Głos Polski" Toronto

Źródła:

<http://info.elblog.pl/56,42006,11-lipca-1943--Rzez-Wolynia-Nie-zawahali-sie-spelnic-najwiekszej-i-najokrutniejszej-zbrodni.html...#ixzz3fZZdCgR0>

prof. dr hab. Edward Prus – "Banderowcy – defekt historii"

prof. dr hab. Edward Prus – "Ukraino pokochaj prawdę" str.11 -31

K. Bulzacki, Polacy i Ukraińcy. Trudny rozwód. Wyd. "Na Rubieży"; 1997

<http://www.sadistic.pl/69-rocznica-rzezi-wolynskiej-vt125910.htm>

<http://info.elblog.pl/56,42006,11-lipca-1943--Rzez-Wolynia-Nie-zawahali-sie-spelnic-najwiekszej-i-najokrutniejszej-zbrodni.html>

<http://info.elblog.pl/56,42006,11-lipca-1943--Rzez-Wolynia-Nie-zawahali-sie-spelnic-najwiekszej-i-najokrutniejszej-zbrodni.html...#ixzz3fZYzFVbF>